

nował J. Em. ks. prymas Hlond na Zjeździe katolickim w Poznaniu. W stosunkach czysto ludzkich postępujemy o wiele rozumniej i z większą konsekwencją. Zdajemy sobie sprawę z tego, że wierne zachowywanie przepisów prawa nie daje jeszcze prawa do szczególniejszego szacunku współobywateli; wybitnie dodatnią wartością społeczną jest dopiero ten, kto czyni więcej, niż nakazuje określony prawem obowiązek. Czemuż w życiu duchowem mniej od siebie wymagamy? Jeżeli sumienny pracownik społeczny nie może nigdy powiedzieć o sobie, że zrobił dosyć, bo potrzeby zawsze niewspółmiernie przewyższają wysiłki, to o ile bardziej stosuje się to do życia duchowego, którego celem i drogowskazem jest tak nieskończenie wysoki ideał ewangelicznej doskonałości.

„*Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie*“, mówi św. Paweł (II Kor. IX 6), a jakże my skąpi jesteśmy, gdy chodzi o złożenie swego „ja“. Bogu w ofierze; jakże często słyzy się takie zdania, jak: „Nie możemy wszyscy być świętymi“, lub „To dobre dla świętych“, albo to chyba najnieodrzeczniejsze: „Dobra jest pobożność, ale bez przesady“. I to mówią osoby, we własnem przekonaniu religijne i pobożne!

Codziennie wyznajemy ustami wiarę „w Święty Kościół powszechny“, często bez zastanowienia, nie zdając sobie sprawy, że ta świętość Kościoła, to nie abstrakcja, lecz życie, tętniące we wszystkich jego członkach. Apostołowie wszystkich chrześcijan nazywano „świętymi“, dając tem wyraz prawdzie, że przez Sakrament Chrztu św. poświęceni jesteśmy na służbę Bogu i napełnieni łaską Ducha św. Zczasem ten sposób mówienia wyszedł z użycia i dziś stosujemy miano świętego tylko do osób, których heroiczna cnota została przez Kościół publicznie uznana i uwieczniona. Niezawsze jednak dość jasno zdajemy sobie sprawę z tego, na czem właściwie polega ta świętość.

Do pogłębienia i lepszego zrozumienia katolickiego pojęcia świętości mogą nam bardzo pomóc dwie książki: ks. R. Plus'a T. J., „*La sainteté catholique*“ (Paris, Blond et Gay) i ks. M. Hubera T. J.: „*O naśladowaniu świętych*“ (Kraków 1928. Wyd. ks. Jezuitów, przekład ks. Karyłowskiego T. J.). Książki te uzupełniają się niejako wzajemnie: pierwsza zagrzewa i podnosi duszę, ukazując jej wzniosły ideał świętości, druga daje nam ściśle i szczegółowe wskazówki, jak śladem świętych dążyć do doskonałości, a zasadniczą jej

cechą jest duch chrześcijańskiej roztropności, trzeźwości, pogody i zdrowego rozsądku, opartego na głębokiej znajomości życia i zrozumienia natury ludzkiej.

Świętość, jak pisze O. Plus, spotyka się w Kościele katolickim na każdym kroku, wbrew temu, co o zaniku świętości i chyleniu się Kościoła do upadku pisali i piszą Proudhon, Michelet, Leon Denis, Aulard, Guignebert i inni. Jest świętość kanonizowana, niejako publicznie uznana przez Urząd Nauczycielski Kościoła, a obok niej żyje w ukryciu świętość, co do której Kościół prawdopodobnie nigdy się nie wypowie, a która jednak siłą przykładu olbrzymi nieraz wpływ wywiera.

Określenie katolickiego pojęcia świętości, jakie podaje O. Plus, jest niezmiernie proste, a w prostocie swej pełne i głębokie: „Świętość jest to życie według Ewangelji pod opieką powagi Kościoła Nauczającego. Powołaniem bowiem Kościoła jest wskazywanie zawsze i wszędzie, gdzie znajduje się prawda Ewangelji“. Stąd wynika, że, jak zaznacza O. Huber, poza Kościołem świętość jest nie do pomyślenia. Możliwy jest wysoki stopień cnoty, szlachetności, bohaterstwa nawet, ale nie jest to ta cnota heroiczna, na darach łaski Bożej oparta, która świętych z Bogiem jednoczy. Fałszywa nauka nie może być podstawą świętości, a prawdziwą naukę Chrystusową posiada jedynie Kościół katolicki. Jedynie Kościół jest mistycznym Ciałem Zbawiciela, a „*jako latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, jeśli nie będzie trwać w winnym szczepie, także ani wy, jeśli we mnie mieszkać nie będziecie*“ (Jan XV 4). Wreszcie jedynie Kościół może nam udzielać środków, niezbędnych do osiągnięcia świętości, jakimi są Sakramenta św., a przedewszystkiem Sakrament Pokuty, który oczyszcza duszę i Eucharystja, nieprzebrane źródło siły i łaski.

Wszyscy jesteśmy powołani do świętości, bo do wszystkich wypowiedział Zbawiciel słowa: „*Bądźcie doskonałymi jako i Ojciec wasz niebieski doskonałym jest*“ (Mat. V 48). Aby nam ten ideał udostępnić, Świętość niewidzialna stała się widzialną, Słowo Wcielone stało się dla nas żywym przykładem. Powołaniem każdego chrześcijanina jest naśladowanie Mistrza, ale gdy większość zatrzymuje się w połowie drogi, święci idą aż do końca. Nie możemy naśladować zewnętrznych dzieł Chrystusa, naśladować jednak mamy to, co było ich najgłębszą treścią: zupełne oddanie się woli Ojca Niebieskiego. „*Ecce venio — oto idę*“ — w tem zdaniu